Nr. 199. Kraków, Piątek 31 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11: — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Wykupno prawa propinacyi.

Niewątpliwie wielu naszych czytelników ucieszyło się, kiedy na ostatnim naszym artykule pod powyższym tytułem, wyczytali: „Dokończenie". Niestety! pociecha ich nie trwała długo — bo oto znowu musimy do tego przedmiotu powrócić, znowu nudzić czytelnika tą sprawą i nieodłącznemi od wszystkiego, co się o tem pisze, cyframi i statystycznemi wykazami. Inaczej też być nie może. Publicystyka nie spełniałby swego zadania, gdyby przedmiotu tego nie rozpatrzyła wszechstronnie ale też i bezstronnie. „Dokończenie" nastąpić może dopiero wtedy, kiedy uchwała w Sejmie zapadnie.

Bezstronnie też wspominając wczoraj o nowym projekcie, jako list jednego z posłów zamieszczonym w piśmie, z którem nic wspólnego nie mamy — stwierdziliśmy zgodność zasad tego projektu z naszym i wykazali zachodzące między niemi różnice. Co do ważnej bardzo różnicy w kwestyi wysokości rocznego dochodu, mającego służyć za podstawę wymiaru wynagrodzenia, nie wiele mamy dodać do tego, cośmy wczoraj o tem napisali. Upieramy się przy naszej cyfrze 3300.000. złr. — naturalnie nie w tem znaczeniu, jakoby ona nie mogła być o jakie kilkadziesiąt a może i do 100 tysięcy wyższą lub niższą, ale że ją uważamy jako najbardziej do prawdy i do słuszności zbliżoną. Uzyskaliśmy tę cyfrę na podstawie ostatnich, jakie były publikowane, wyników fasyi dochodu propinacyjnego, po potrąceniu cyfry, przypadającej na miasta, mające w swojem terytoryum prawo propinacyi i po potrąceniu 15% na wszelkie podatki z dodatkami na koszta zarządu i straty, tudzież na uboczne dochody, razem z prawem propinacyi fasyonowane. A skoro zważymy, że p. Tisza w swoim projekcie potrąca na samą administracyę całe 20 prc. — to nasze potrącenie jest jeszcze bardzo umiarkowane. Dodajmyż jeszcze — że właścicielowi prawa propinacyi po jej zniesieniu zostaje zawsze budynek, którego wydzierżawienie na szynk przyniesie mu zawsze poważny dochód z powodu, iż w przeważnej większości wypadków ma ten budynek monopol miejsca, na karczmę najbardziej przydatnego, a przekonamy się że przyjęta przez nas podstawa obliczenia wynagrodzenia bynajmniej właścicieli prawa propinacyi nie krzywdzi.

Drugi punkt, w którym nasz projekt różni się od projektu, zamieszczonego w *Przeglądzie*, odnosi się do źródeł, z których mają być czerpane dochody na spłatę propinacyjnej pożyczki. Myśmy — oprócz zasiłku ze skarbu państwa i dochodu z dotychczasowego funduszu propinacyjnego — przyjęli opłaty za licencye i opłaty konsumcyjne, autor omawianego projektu przyjął tylko pierwsze. Oświadczyliśmy wczoraj, że gdyby rachunek wykazał możność pokrycia całego niedoboru opłatami licencyjnemi, nic byśmy przeciw takiemu sposobowi załatwienia sprawy mieć nie mogli. Jedno i drugie opłacałby konsument w miejsce dzisiejszej — większej — opłaty na rzecz propinacyi, jeden i drugi projekt ma tę zaletę, że propinacyi nie przenosi i nie uwiecznia ale ją znosi — ale oparcie całej operacyi na samych opłatach licencyjnych miałoby tę wyższość, że sprawa byłaby uproszczona, a koszta administracyi mniejsze. Idzie tylko o rachunek. W ten sposób, jak sobie z tem radzi autor projektu, postąpić w projektowaniu nie można. Powiada on, iż jest w kraju około 20.000 szynków, iż można średnio na jeden szynk nałożyć 150 złr. opłaty licencyjnej rocznie, otrzymamy z tego 3 miliony — rządowy milion byłby czwarty — resztę pokrywa autor z dochodów obecnego funduszu propinacyjnego, które — prawdopodobnie przez błąd druku — oblicza na 2 miliony, podczas gdy cały fundusz ten będzie z końcem bieżącego roku wynosił w kapitale 4 miliony, dochód z niego przeto najwyżej 200 000 złr. W takim razie jednak jest jeszcze do pokrycia bardzo poważny niedobór — jeżeli bowiem autor przyjmuje 80 milionów jako kapitał wynagrodzenia, to przy oprocentowaniu po 5 od sta i przy amortyzacyi 22 letniej (a dłuższej przyjąć nie można, ponieważ tylko tak długo trwa zasiłek ze skarbu państwa) potrzebna jest roczna rata 6 milionów. Byłoby zatem według projektu tego: roczny dochód z licencyi 3 miliony, ze skarbu 1 milion, z funduszu 200 000 złr. — razem 4,200.000 złr. — wydatek 6 mil. — niedobór zatem 1,800.000 złr. nie licząc kosztów administracyi. W ten sposób projekt byłby niewykonalny.

Zobaczmy wszakże, jakby się sprawa przedstawiała, gdybyśmy do naszego projektu wprowadzili pomysł oparcia operacyi całej wyłącznie na opłatach licencyjnych. Według naszych obliczeń — z których wyłączamy miasta, tu bowiem proponujemy zupełnie inne załatwienie sprawy — roczny dochód, który ma być wykupiony, wynosi 3,300.000 złr., co przyjmując oprocentowanie po 5 od sta i mnożnik 18 — daje 59,400 000 złr. jako kapitał wynagrodzenia, zaś 4,336.200 złr. jako ratę umorzenia w przeciągu 22 lat. Na tę ratę mamy: ze skarbu państwa po potrąceniu 250.000 złr. dla miast — rocznie 750.000 złr. — z obecnego funduszu propinacyjnego ogólnego (bez miast) 175.000 złr. — razem 925.000 złr. — pozostaje do pokrycia z opłat licencyjnych złr. 3 411.200.

Czy tę sumę można uzyskać? Według obliczeń profesora Kleczyńskiego dochód propinacyjny wynosił w roku 1874 na jednego mieszkańca 92 ct. rocznie. To był podatek, opłacany przez konsumentów na rzecz właścicieli propinacyi. Przy obliczaniu ewentualnej wysokości opłat licencyjnych, trzeba tę cyfrę mieć na oku — aby na konsumentów nie nałożyć większego niż obecnie ciężaru, zwłaszcza, że już na nich od soboty zaciąży wysoki podatek wódczany. Że zaś tem obliczeniem 92 ct. są już objęte miasta — że dalej owe 750.000 złr. ze skarbu państwa wejść także powinne w rachubę, jako ulga dla konsumentów, że nakoniec nie można pominąć ewentualnego zniżenia konsumcyi, przeto nasze obliczenia stosujemy do tego, aby opłaty licencyjne nie wynosiły średnio więcej niż 40 do 50 ct. na głowę.

Zachowując to na uwadze — musimy ułożyć jakąś skalę, według której opłaty licencyjne byłyby niższe w gminach mniej ludnych, wyższe w ludniejszych. Kategorye, jakie przyjęliśmy w naszem pierwotnem obliczeniu (1) do 500 ludności — 2) nad 500 do 3 000 3) nad 3.000 ludn.) tu już nie wystarczają — tam bowiem nierówności, jakie z przyjmowania kategoryj o tak szerokich granicach wynikają, były zrównoważone opłatą konsumcyjną. Skoroby ta opłata odpadła musianoby utworzyć więcej kategoryi dla usunięcia nierówności. Tu jednak nasuwa się ta trudność, że w całym materyale statystycznym do tej sprawy nie mamy nigdzie obliczonej ilości szynków według ludności gmin, w których się szynk znajduje, z wyjątkiem tylko obliczenia profesora Kleczyńskiego, na 3 tylko kategorye: do 1 000 mieszkańców 8.191 szynków — nad 1.000 do 5.000 m. 9.218 sz. — nad 5.000 m. 1.445 sz. Są to znowu kategorye o zbyt szerokich granicach — ale cyfry te mogą nam posłużyć do obliczenia tak przybliżonego, iż omyłka może być tylko bardzo niewielka.

Dr. W. Lewicki w swoich „Materyałach do reformy gminnej w Galicyi" podaje ilość gmin w kraju według ludności, w 11 kategoryach. Jeżeli potrącimy od tych cyfr miasta, mające na swojem terytoryum prawo propinacyi, otrzymamy:

ilość gmin, liczących do 100 mieszkańców				. . . .	33
nad	100	do	200	mieszk.	378
„	200	„	300	„	590
„	300	„	400	„	671
„	400	„	500	„	683
„	500	„	1000	„	2227
„	1000	„	2000	„	1208
„	2000	„	3000	„	234
„	3000	„	4000	„	72
„	4000	„	5000	„	29
„	5000	„	—	„	31
				Razem gmin	6156

Stosownie do tego można podane przez prof. Kleczyńskiego ilości szynków rozdzielić na gminy według powyższych kategoryj. W gminach do 1000 mieszkańców jest szynków 8191 — a że tych gmin jest 4582, wypada przeto 1·76 na gminę, czyli 176 szynków na 100 gmin. Że zaś w całym kraju wypada 1 szynk na 233 mieszkańców, przeto opuszczamy zupełnie pierwszą kategoryę gmin, (do 100 mieszk.), przypuszczając, iż się obchodzi bez szynków — w kategoryi 2, 3 i 4 (t. j. do 400 ludności) przyjmujemy po jednym szynku na gminę, resztę zaś z owych 8191 szynków rozdzielamy na kategoryę 5 i 6 (400 do 1000 ludności) co da na te już większe gminy średnio po 2·3 na jednę czyli 23 szynki na 10 gmin. Nie będziemy dalej nużyć czytelników przechodzeniem z nimi całego, w podobny sposób dokonanego obliczenia dalszych kategoryj, a podajemy tylko wynik. Według tego byłoby w przybliżeniu:

w gminach liczących ludności	szynków
do 100	—
100 do 200	378
200 do 300	590
300 do 400	671
400 do 500	1366
500 do 1000	5186
1000 do 2000	6040
2000 do 3000	1872
3000 do 4000	720
4000 do 5000	586
nad 5000	1445
razem	18.854

Mając tę przybliżoną podstawę, przyjmujemy następującą skalę opłat:

w gminach liczących ludności	opłata od 1 szynku zł.	suma roczna zł.
do 200	25	9.950
200 do 300	50	29.500
300 do 500	100	203.700
500 do 1000	150	779.900
1000 do 2000	200	1,208.000
2000 do 3000	250	467.800
3000 do 5000	300	391.800
nad 5000	350	505.750
	suma roczna	3,596.400

Że zaś, jak obliczyliśmy wyżej, potrzeba według naszego projektu (po potrąceniu innych dochodów) 3,411.200 złr. — przeto pozostaje nam jeszcze rezerwa w kwocie 185.200 złr. na koszta administracyi, na możliwe straty, ewentualnie na zysk funduszu propinacyjnego, który to zysk — jak pisaliśmy — powinien przypaść funduszowi krajowemu.

Widzimy z tego, że oparcie operacyi spłaty na samych tylko licencyjnych opłatach bez uciekania się do opłat konsumcyjnych, jest w zastosowaniu do naszego projektu możliwem i żadnych nie przedstawia trudności.

Nasz fiskalizm.

Otrzymujemy z prowincyi następujące pismo:

Do słusznych uwag waszych o fiskalizmie i o koniecznej potrzebie reformy i skodyfikowania skarbowych ustaw i rozporządzeń, pozwolę sobie uczynić uwagę, że to jeszcze nie wystarczy. Obok tego bowiem, konieczną jest rzeczą zreformować personal urzędników skarbowych, którzy nie będąc prawnikami, decydują o tytułach prawnych i t. d. tak jak im się to w interesie skarbu wydaje potrzebnem, by opłatę od czynności prawnej na najwyższą kwotę naciągnąć. Za przykład niech posłuży co następuje:

Nakazem płatniczym urzędu podatkowego w Rzeszowie do pozycyi B. 2722/87 wymierzono Piotrowi Ostrowskiemu, rolnikowi z Zgłobni za przeniesienie własności parceli bud. pod l. 186 i roli pod l. 2197, 2198, 2199 i 2228 mierzących łącznie 2 i $^{3}/_{4}$ morgi, które otrzymał tytułem darowizny od ojca, kwotę 65 złr. 63 cnt. w. a. — Wedle podatku gruntowego i domowo-klasowego wynosi wartość tej darowizny 137 złr. 52 ct. w. a. Wobec tego, że od czasu klasyfikacyi dochodów gruntowych wartość gruntów spadła — wartość obliczona na podstawie podatku nie o wiele będzie się różnić od wartości rzeczywistej. Zapłacił więc nieoświecony rolnik połowę całej wartości tego, co faktycznie darowizną od ojca dostał, czyli, zamiast przepisanej na te wypadki należytości 1%, zapłacił 50%, bo zgłosił się o poradę w kilka miesięcy po doręczeniu mu nakazu płatniczego, gdy już egzekucya mu groziła.

Na mocy ustawy o ewidencyi katastru wymierza urząd podatkowy od kontraktów ustnych należytość prawną wraz z karą, a często i należytość stemplową wraz z karą — (ciekawe, gdzie ten stempel przy kontrakcie ustnym trzeba lepić) ale gdy potem na naleganie sądu nabywca sporządzi dokument pisemny, wymierzają mu ponownie należytość. Ustawa cywilna wyraźnie w §. 434 powiada, że do nabycia dóbr potrzeba sporządzenia aktu nabycia — zatem gdy nie ma aktu, nie ma i nabycia, skąd przeto należytość prawna i do tego kara za niezgłoszenie do wymiaru czynności, która w myśl ustawy właściwie dokonaną nie jest? Tem dziwniejszą jest ta praktyka, gdy wskutek ustawy o ewidencyi katastru nabywca jest zmuszony przez rząd karami porządkowemi do sporządzenia dokumentu, o którym urząd podatkowy pewną wiadomość z uchwały tabularnej otrzyma. Byłoby bardzo do życzenia, żeby tę sprawę podnieść w Sejmie jako bardzo piekącą i ludność nieoświeconą ogromnie a niesłusznie obciążającą.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 28 sierpnia.*

(§). Z flotą francuską i włoską pływają od dni kilku giełdy europejskie po mieliznie obniżonych kursów, nie mogąc przybić do przystani otuchy, chociaż kurs rubla, wypróbowany barometr polityczny, idzie wciąż w górę. Nieszczęsna flota nie daje jednak spoczynku, a Crispi, ni to Mars, straszy opinię publiczną. Tymczasem uspakajające doniesienia o zjeździe w Friedrichsruhe i w Chebie mnożą się z każdą chwilą tak, że istotnie potrzeba na to wielce rozdrażnionych nerwów, ażeby ciągle jeszcze drzeć o pokój europejski, podróżą Crispiego i ewolucyą floty włoskiej rzekomo zagrożony. A europejska opinia publiczna ma nerwy rozdrażnione i dużo jeszcze przejdzie czasu, a może i wielkich wstrząśnień, zanim ogólne uspokojenie nastąpi. Obecnie lada pozór budzi najpoważniejsze obawy.

Tymczasem w istocie rzeczy położenie przedstawia się chwilowo spokojnie. Francya bowiem nie miała nigdy zamiaru wszczynać wojny o kawał pustyni afrykańskiej, a Włochom, w szczególności p. Crispiemu, odradzono w Friedrichsruhe i zarazem w Chebie przedsiębrania ryzykownych i wyzywających kroków w polityce afrykańskiej, zalecając mu natomiast roztropność i umiarkowanie, co znaczy, że tak Niemcy, jak i Austro-Węgry oświadczyły się stanowczo za utrzymaniem *status quo* na Morzu Śródziemnem. Wobec tego realnego stanu rzeczy rozpryskają się jak bańki mydlane najbardziej skomplikowane i efektowne wytwory wybujałej fantazyi, które jak grzyby po deszczu zaczęły się pojawiać w łamach dziennikarskich.

Na widowni spraw wewnętrznych martwy sezon króluje. Tylko w Czechach wre walka stronnictw. Młodoczesi biorą górę, zwyciężając niemal przy każdym wyborze uzupełniającym. Staroczesi na seryo zagrożeni w swych pozycyach a z nimi i prawica i rząd opierający się o większość

Ścieżka przed chatą.

NOWELLA

przez

SEWERA.

6 (Ciąg dalszy.)

Wieczorem po zachodzie słońca zakipiało w całej wsi.

Na gościńcu ludzie zbijali się w gromadki i radzili, zwracając się w stronę zabudowań wójta. Wśród nich przewodziła grabarzowa zaciętością i gniewem, kumcia rozdmuchiwała namiętności. Pomagał jej Magiera, Magierzyna pięścią groziła.

Hanuś nie zastała nikogo w izbie, ogień tylko na kominie wesoło huczał, suche drzewo trzaskało, rozsypując dokoła iskry.

Kumcia gwarzy i zabawia się, a tu głód aż ściska i ślina zasycha w gębie.

Pochwyciła konewkę i wydeptaną ścieżką pobiegła do studni. Ujęła kubeł, nachyliła żurawia, nabrała wody i ciągnęła w górę z całych sił. Drogą szedł Antek, zobaczył siłowanie się dziewczyny, poskoczył i w mgnieniu oka kubeł pełen wody stanął na cembrzynie. Hanuś odetchnęła, Antek się rozśmiał.

— A widzisz, jak to ciężko dziewusze bez chłopca...

Obejrzał się i, przysunąwszy się bliżej, chciał ją objąć w pół. Dziewczyna krzyknęła:

— Kubeł leci do wody!

Chłopak go pochwycił. Hanuś już była na drugiej stronie koryta, i śmiejąc się, dodała:

— Sciskaj se kubeł, kiej ci się podoba.

Antek trzymał ręką kubeł, przed sobą miał koryto, a za korytem rozkosznie uśmiechniętą dziewczynę.

— Dawaj konewkę...

Dziewczyna podała. Nabrał w nią wody i poszedł ścieżką ku chacie.

— Oddaj konewkę, ludzie zobaczą i gotowe ramoty — mówiła pół prosząco, idąc za nim.

— Wykup się — odpowiedział filuternie chłopak.

— A czemże, kiej biednam.

— Wiesz ty dobrze czem.

— Oddaj — wołała dziewczyna — ludzie patrzą!

Chłopak biegł z konewką, otworzył drzwi i stanął w izbie. Hanuś błyskawicznie obejrzała się i wbiegła za nim. Stanęli oko w oko, na chłopaka buchnęły ognie, dziewczę zbladło, lecz w tej chwili pochwyciły ją silne ramiona, uczuła gorący oddech i na swych ustach dotknięcie ust. Chciała go odepchnąć, lecz nie wiedząc sama, objęła za szyję. Trwało to jedną chwilkę, jedno mgnienie oczu. Szelest krzaków w ogrodzie i trzask ognia ocucił ich. Dziewczyna pierwsza oprzytomniała, całą siłą wydobywając się z jego objęć.

— Idą — szepnęła — uciekaj!

Chłopak jednym susem był już za drzwiami.

Dziewczyna stanęła w oknie, patrząc na drogę i sąsiednie chaty. Wskazała mu ręką, w którą stronę ma iść, i cofnęła się w głąb izby.

Chłopak zniknął jak widzenie, dziewczyna usiadła na ławie przy piecu, wpatrując się w ogień. W głowie zamiast myśli szum, w rękach i piersiach ogień.

Nie mogła pojąć, co jej jest. Nie jeden ją chłopak porwał w pół i wycałował, dostał za to od niej w pysk, było dużo śmiechu, wesołości i — zgoda. Tego nie biła, lecz jakoś, nie wiedząc sama, objęła za szyję i przycisnęła.

— Ale bo też całuje — szeptała — jak żaden. A mocny ci! pochwycił jak w kleszcze.

I tak rozmyślała o sile chłopaka, i ogniu jego ust. Słońce zaszło, mrok zapanował w izbie, krowa mruczała przed drzwiami obórki, słowik przyśpiewywał z leszczyny, a na wsi grało jak w ulu. Wpadła kumcia.

— Hanuś!

Dziewczyna się zbudziła.

— Spisz, czy co?

— Zmachałam się. Całe pół dnia motyką wywijać!

— Krowa nie wydojona, obórka zamknięta, ogień przygasł i nic nie wiesz, co się dzieje.

Dziewczę patrzało na kumcię, czekając na wiadomości.

— Wójt rozwala naszą chatę.

Hanuś wstała.

— Nie chce żebyśmy się pozabijały — mówiła dalej kumcia. A widząc ogień w oczach dziewczyny i bladość na twarzy, dodała: — Nie bój się, zbuntowałam całą wieś, wre jak w garnku. Nie damy się...

Dziewczyna podniosła pięść w górę.

— Niech on ze mną nie zaczyna — krzyknęła — bo ja się i samego starosty nie zlęknę, kiej mam prawo za sobą.

— Nie zacznie, nie... — i, chcąc ułagodzić gniew dziewczyny, zaczęła ją głaskać ręką po twarzy. — Hanuś, mityguj się, przyjdzie Grześ, to mu się uskarżysz. Stary chce ino nas straszyć nie rób sobie z tego nic. Byle ino chłopak nie ostygł, to musi przystać.

Dziewczyna usiadła na ławie, ciężko oddychając.

— Nie frasuj się, bo ja myślę za nas dwie i dam sobie radę.

Przyłożyła drewek do ognia i pochwyciła skopek.

— Hanuś! tylko się nie szarp gniewem, gniew urodzie szkodzi. A cóż ci się chudzinie zostanie, jeśli tę odrobinę stracisz?

Dziewczyna zapomniała o gniewie. Grześ i Antek stali jej przed oczyma. Po kolacyi poszła do komory, rzuciła się na łóżko i, ledwo oczy zmrużyła, zasnęła. Kumcia czekała na wójtowego syna. Miała przeczucie, że przyjdzie.

Dziewczynie śnił się Antek. Zbliżył się do niej, objął ją w pół, tulił do siebie, ona ręką objęła go za szyję i usta do pocałunku ułożyła.

— Hanuś — szeptała kumcia, wstrząsając ją lekko — przyleciał Grześ, czeka w izbie, spieszno mu, boi się.

Dziewczę otworzyło oczy i siadło na łóżku.

— Kiej się boi, niech ucieka.

— Nie pleć głupstw a wstawaj. Chłopak rozmiłowany, że aż zgłupiał. Chodź, chodź!

Pochwyciła ją w pół i postawiła na ziemi, przygładziła jej włosy, zapięła koszulę, zawdziała spódnicę i rozmarzoną wyprowadziła z komory.

Grześ stał na środku izby. Przywitali się uściśnieniem rąk.

Dziewczyna czekała, aby przemówił, chłopak chciał usłyszeć pierwsze słowo z ust dziewczyny.

— Siądźcie *se* dzieci, a ja ogień rozniecię — odezwała się uradowana kumcia

— Dajcie pokój z ogniem — szepnął chłopak. — Jeszcze by nas kto przez okno zobaczył i byłaby i mnie i wam bieda.

Hanuś się wstrząsła. Chciała wybuchnąć, lecz ją kumcia za spodnicę pociągnęła.

Dziewczę zamyślone usiadło na ławie, tuż przy niej Grześ, kumcia oparła się o komin.

— Gadaj! Jakże było? cóż wójt i matka? — zagadnęła ciekawie kumcia.

— Matka nie wypuściła pary z ust.

— A ojciec?

— Zapowiedział mi, że mnie wygna, jak psa, jeżelibym się zawziął i Hanusię chciał pojąć.

— A cóż ty na to? — przerwała kumcia, słysząc ciężki oddech dziewczyny.

— A cóżby? Albo to nie znam starego?

— I jakże se myślisz z nim poczynać?

— Czekać....

— Aż rosa oczy wyje — odezwała się pierwszy raz Hanuś.

Księżyc zajrzał przez otwarte okno, oblewając srebrną smugą twarz dziewczyny. Grześ podniósł na nią oczy i przeiąkł się, w sercu mu zaświdrował ból, a trochę i wstyd.

— Hanuś — szepnął — nie trap się, wszystko pójdzie dobrze, ino trochę statku. Żeby to Antkowi udało się porwać Marynę Guliczkę, wszystkoby poszło inaczej.

— A cóżto nie wiesz — zawołała kumcia — dziewczyna poleciałaby za nim w ogień. A on chudzina do nóg jej padnie.

— Coby nie miał paść, tylo stary umyślił se ożenić mnie z Maryną, — dodał Grześ.

— I nie wywiniesz się — zdecydowała Hanuś.

— Właśnie, że wywinę! — krzyknął chłopak.

— A jak?

Pytanie to zaciężyło chłopcu i kumci.

— Jak? jak? — powtarzał. — Trzeba radzić.

I znowu cisza się zrobiła, przerywana sapaniem kumci.

— Miłujesz ty ją? — zapytała nagle, pochylając się do chłopca.

Hanuś pokraśniała, chłopakowi wzruszenie zatrzymało oddech.

— Przychodziłbym tu, gdybym jej nie miłował?

— Bo może ty se myślisz, że co wskórasz bałamuctwem dziewczyny?

Chłopak się żachnął.

— Nie plećcie i nie wyciągajcie mnie na przysięgi.

— Kiej tak, to powiedz staremu, że się utopisz, jeśli na Hanuś nie przystaną.

— Bo to uwierzy? — wzruszył ramionami.

— Idźcie razem do jegomości.

— Jegomość trzyma z tatusiem, wyśmieje i wygna.

Hanuś zamyślona milczała, a starą gniew i oburzenie na chłopaka zbierały. Nie mogła tu dłużej wytrzymać.

— To pocóżeś przyszedł, jeśli niema rady?

— Czekać — szepnął.

— Do sądnego dnia, aż z dziewczyny krasa, jak kwiat z łodygi opadnie. Ty se babę znajdziesz zawsze.

— Nie chcę czekać do sądnego dnia — zawołał zły okrutnie.

(C. d. n.)

ostatniej. Z tą ewentualnością zaczynają się już nawet liczyć w kołach rządowych Przewrotu w Czechach nie można lekceważyć. Opinia publiczna bowiem całego kraju przechyla się co raz więcej, na stronę opozycyi, przeciwko „gnuśnej polityce“ klubu czeskiego. Ci przecież Czesi uzyskali od rządu kilka ważnych i cennych ustępstw, jak wszechnicę czeską i rozporządzenie językowe dla sądów w Czechach i na Morawii. Cóż wobec tych zdobyczy Czechów znaczą okruszyny uzyskane przez Koło polskie dla Galicyi? Ale Czesi to burzliwy lud Husytów, a my potulny, iście gołąbi ludek, który i okruszynami się zadawalnia. Dlatego w Czechach panuje niezadowolenie a w Galicyi ministeryalizm posunięty często aż do serwilizmu. Czesi świadomi są celu. Nie należy też wątpić, że na swej opozycyi lepiej wyjdą aniżeli Galicya na uległości rządowi.

Pogłoska o dymisyi ministra oświaty Gautscha coraz to powraca. Jest ona o tyle uzasadnioną, że Gautsch wzbrania się stanowczo przeciwko wszelkiej reformie ustawy o szkołach ludowych Jest on przeciwnikiem zarówno żądań klerykalistów nadania szkołom ludowym charakteru wyznaniowego, jako też i żądań autonomistów, którzy chcieliby ustawodawstwo szkół ludowych oddać sejmom. P. Gautsch, upierający się przy utrzymaniu dotychczasowej odnośnej ustawy czyni to mianowicie ze względu na lewicę, której jest ulubieńcem. Hr. Taaffe i minister Dunajewski wzięli na siebie pewne zobowiązania wobec ks. Liechtensteina, datujące z kampanii podatku wódczanego. Ks. Liechtenstein i całe jego stronnictwo żądają natarczywie dotrzymania obietnicy, zatem z tego powodu panuje w łonie gabinetu już od kilku tygodni rozdwojenie, które w miarę zbliżania się terminu zebrania Rady państwa staje się co raz bardziej aktualnem. — Szkolny wniosek księcia Liechtensteina wytworzył zatem nie małą komplikacyę położenia, która chyba da się odwikłać przy zastosowaniu żądań autonomicznych to jest: orzeczeniem, że o szkołach ludowych mają stanowić sejmy krajowe. Zapewne też do tego wyniku dojdzie większość komisyi szkolnej roztrząsającej wniosek ks. Liechtensteina i to też jest jedynem wyjściem z trudności. Stronnictwo ks. Liechtensteina zgodzi się zapewnie na tę zmianę, ponieważ mając w kilku krajach większość w sejmach będzie mogło urządzić sobie szkoły ludowe wedle upodobania, a inne kraje skorzystają na tem, że same będą mogły decydować o szkołach ludowych, których ustawodawstwo już dawno im się należy i że żadna ustawa państwowa nie będzie im narzucać czy to kierunków klerykalnych czy też niewłaściwego planu nauki lub dążności germanizacyjnych. Jeżeli zatem Gautsch trwać będzie przy dotychczas zajmowanem stanowisku, niewątpliwem jest, że przed postawieniem szkolnego wniosku ks. Liechtensteina na porządek dzienny obrad parlamentarnych będzie musiał ustąpić.

Mianowanie dra Poklukara, przewódzcy posłów słoweńskich, marszałkiem sejmu kraińskiego uważanem jest przez tutejszą prasę, jako objaw zbliżenia się gabinetu ku prawicy. Zdaniem naszem mianowanie to nie ma żadnego politycznego znaczenia. Rządowi bowiem trudno było mianować centralistę marszałkiem sejmu kraińskiego, skoro ten sejm posiada przeważającą większość słoweńską. Innej odpowiedniejszej osobistości nie było. Dr. Poklukar należy bowiem pomiędzy posłami słoweńskimi do najbardziej umiarkowanych i nadto jest osobistym zwolennikiem ks. Taaffego.

Broszura hrabiego Chaudordy.

Dawno już broszura polityczna, poświęcona wewnętrznym sprawom francuskim, nie miała w Paryżu takiego powodzenia, jak praca, o której dziś zamierzamy mówić. W znacznej części przyczyniło się do tego nazwisko autora. Przez długie lata służył on w dyplomacyi francuskiej i wyrobił tam sobie powszechne poważanie, porzuciwszy ten zawód, w którym był już doszedł do stanowiska ambasadora w Madrycie, zaczął pracować jako publicysta i ogłosił w przeszłym roku cenne dzieło o Francyi po ostatniej wojnie.

Ważniejszym jeszcze powodem, dla którego broszurka p. t.: *„De l'etat politique de la nation française“* zwróciła na siebie uwagę, jest ten, iż autor, przyznając się do bardzo konserwatywnych zasad, nie żąda bynajmniej powrotu monarchii, nie pragnie zamachu stanu, lecz radzi ziomkom, by ile możności nie znosząc dzisiejszych urządzeń, starali się wybrnąć z obecnego, niekorzystnego położenia.

Pracę swą dzieli autor na dwie części, w pierwszej mówi o obecnym stanie Francyi i stara się wskazać przyczyny, które ten stan wywołały, w drugiej podaje sposób, w jaki, zdaniem jego, możnaby istniejące złe naprawić.

Naród francuski, mówi on na wstępie, nie posiada odpowiednich zdolności do załatwiania kwestyi politycznych zgodnie z dobrem państwa. Nie doszedłszy do dojrzałości, zaczął on sam sobą rządzić. Wskutek ruchliwego i wrażliwego usposobienia ulega on łatwo zewnętrznym wpływom i wyrokuje o rzeczach niesprawiedliwie, gdyż sąd jego często bywa podyktowany uczuciem nieprzyjaźni, chwilowej namiętności, lub niepohamowanej osobistej nienawiści.

Niedojrzałości narodu francuskiego dowodzi, zdaniem autora, historya ostatnich stu lat. Dlatego też, ażeby uzasadnić swe twierdzenie, przebiega on ją pokrótce, a ta właśnie część jego pracy zdradza najwymowniej jego konserwatywne poglądy. Francya popełniła według niego wielki polityczny błąd, dobijając się o parlamentarne rządy. Ani po obaleniu dawnej monarchii, ani po upadku Napoleona nie odpowiadały one politycznemu wykształceniu narodu. Skoro jednak kraj wszedł już na tę drogę, pragnąłby p Chaudordy, ażeby silna władza, reprezentowana przez naczelnika państwa, stanowiła czynnik równoważący wpływy parlamentu. Nigdzie bowiem nie widzi takiej potrzeby tego silnego, po nad stronnictwami stojącego reprezentanta władzy, jak właśnie we Francyi, gdzie trzy systemy znajdują silnych zwolenników w kraju i gdzie republikanie, imperyaliści i rojaliści nieustanne staczają walki.

Że system republikańskich rządów, połączonych z wielkiemi konstytucyjnemi swobodami nie zrósł się jeszcze z pojęciami ogółu, dowodzi tego powodzenie Boulangera. P. Chaudordy stara się dowieść, że dzisiejsi Francuzi, podobnie jak ich dziadowie, lubią zawsze w jakiejś jednostce widzieć personifikacyę pewnej epoki. Jednostkami takiemi byli: Godfryd z Bouillonu, Piotr z Amiens, Dziewica Orleańska, Henryk IV, Ludwik XIV, Robespierre, Napoleon I, a wreszcie Thiers i Gambetta. Boulanger, który zna usposobienie narodu, chciałby uchodzić za ich następcę. Położenie dzisiejsze przypomina rok 1848. Ludwik Napoleon mógł wówczas samem swem nazwiskiem pociągnąć za sobą tłumy. Boulanger nie ma takiego imienia, ale za to umiał się stać przedstawicielem panującego we Francyi uczucia, — uczucia niezadowolenia.

Ale nie samo tylko uwielbienie dla Boulangera uważa p. Chaudordy za smutny objaw narodowej wady; w całym dzisiejszym ustroju społeczeństwa dostrzega on co chwila coś, co surową z ust jego wywołuje krytykę. Gani on dzisiejszy bezwyznaniowy system wychowania, gani zuchwalstwo i nieuczciwość pewnej części dziennikarstwa, gani szalone współzawodnictwo w ubieganiu się o urzędy, bez przebierania w środkach, a z każdego zdania przebija myśl, że nie byłoby tego wszystkiego, gdyby system parlamentarny, oparty na zasadzie powszechnego głosowania, nie był się tak we Francyi rozwielmożnił.

Jakież jednak podaje autor swym rodakom lekarstwo?

P. Chaudordy zapatruje się zanadto trzeźwo na rzeczy, ażeby mógł myśleć o zniesieniu rządów konstytucyjnych. Jak rzeka — mówi on — nie powraca do źródła, tak lud nie wróci się do zburzonej przeszłości. Tak więc jedyny sposób ocalenia widzi autor w zatrzymaniu ogólnych zarysów konstytucyi z roku 1875, ale zarazem w zaprowadzeniu w niej pewnych zasadniczych zmian. Najważniejszą z nich byłoby dodanie do konstytucyi artykułu, mocą którego w razie odmówienia budżetu przez Izby, rząd ma prawo jeszcze przez rok lub dwa lata pobierać podatki na podstawie budżetu z roku poprzedniego.

Ale sama zmiana konstytucyi wystarczyć tu nie może. Autor chciałby widzieć koniecznie reorganizacyę rządzących dziś Francyą stronnictw. Dla utrwalenia jakiegoś systemu rządów niezbędnem jest, jego zdaniem, by nastąpił zwrot bądź ku radykalizmowi, bądź ku konserwatyzmowi. Między temi dwoma kierunkami kraj pośredniej drogi nie znajdzie. Albo trzeba powierzyć rządy kraju ludziom stojącym dziś na czele rady municypalnej w Paryżu, albo postawić na stanowisku prezydenta rzeczypospolitej jednego z generałów.

Oto jest ostateczny wynik rozumowań autora. Czytelnik, dotarłszy do końca, zadaje sobie pytanie, kto może być tym generałem, mającym zająć miejsce Carnota. Ze wszystkiego cośmy powiedzieli poprzednio okazuje się, iż nie jest to gen. Boulanger. W samym Paryżu domyślają się, że p. Chaudordy miał tu na myśli albo księcia Aumale, albo generała Saussier. Pierwszy z nich został jednak wydalonym z armii, a drugi, mając w przeszłym roku wszelkie warunki powodzenia, oświadczył stanowczo, że wyboru nie przyjmie.

Co do nas, nie myślimy silić się na rozwiązanie tej zagadki. Broszura, o której mowa, ma dla nas pod innym względem wielkie znaczenie. Dowodzi ona, że między konserwatystami francuzkimi coraz więcej jest takich, którzy znużeni bezowocną, nieustanną opozycyą, godzą się zwolna z republiką i myślą już tylko o pewnych reformach w granicach republikańskiej konstytucyi.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 30 sierpnia*

Do sprawy toczących się w kilku okręgach wyborów uzupełniających do Sejmu, nie otrzymaliśmy dziś żadnych nowych szczegółów prócz tego chyba, że w Rudkach odbyło się zgromadzenie przedwyborcze włościańskie, które postawiło kandydaturę ks. Matkowskiego, parocha obrz. gr. kat. W okręgu tym stoi z polskiej strony kandydatura hr. Lanckorońskiego. Ks. Matkowski w razie wyboru, jako Rusin przystąpi do klubu ruskiego, gdzie jak zapewniają, wzmocni żywioł umiarkowany. O zaciętej agitacyi wyborczej słychać tylko w okręgu wyborczym śniatyńskim, gdzie przeciw polskiemu kandydatowi, p. Stefanowi Moyse, stoi kandydat ruski ks. Hamorak. Zdaje się, że obie strony grzeszą... zbytkiem gorliwości, w wywieraniu presyi na włościan i przesadą w zarzucaniu sobie wzajemnie używania najgorszych środków Zarówno na ks. Matkowskiego, jak i na ks. Homoraka zgodziły się obie ruskie partye. Zresztą mielibyśmy ze spraw tych wyborów uzupełniających tylko to jeszcze do zapisania, że *Czas* i *Przegląd*, pomimo stanowczo przekonywających dowodów nie odwołały dotąd fałszów o mowie kandydackiej p. Biechońskiego. Nie ma to jak moralność i prawdomowność organow dobrowolnie urzędowych!

Sprawy sejmowe.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują z Wiednia, że projekt rządowy w sprawie propinacyi galicyjskiej nie opiera się na natychmiastowem zniesieniu prawa propinacyi, ale na oddaniu jej do użytku krajowi przez przeciąg 21 lat. Żądania właścicieli, aby „szynk wieczysty“ został odrębnie wykupiony, projekt rządowy nie uwzględnia.

Hlas Naroda donosi jako o rzeczy zupełnie pewnej, że Sejmy galicyjski i czeski nie ukończą swych prac już w październiku, ale aż po Nowym Roku. W ten sposób sesya jesienna Sejmu zostałaby przerwana przez Radę państwa, a prawdopodobnie w grudniu Sejm byłby ponownie zwołany.

Sejm styryjski został już otwarty d. 28 b. m. Marszałek hr. Wurmbrand w zagajeniu zawiadomił Sejm, iż rząd na mocy obrad ankiety zapowiada ostateczne uregulowanie funduszu indemnizacyjnego. W dotyczącym projekcie odrzucone wprawdzie zostają zasadnicze żądania funduszu krajowego do funduszu indemnizacyjnego i do skarbu państwa, ale natomiast zapewnione są pewne ulgi dla konwersyi długu indemnizacyjnego i innych długów krajowych. Prócz tego przedłożoną ma być Sejmowi ustawa o funduszu pensyjnym i obowiązku służby wojskowej nauczycieli. Wydział krajowy z powodu jubileuszu rządów cesarza proponuje utworzenie fundacyi dla dzieci głuchoniemych imienia Franciszka Józefa. Słoweńscy posłowie biorą udział w Sejmie.

Z Berlina.

Dzienniki niemieckie, a zwłaszcza prasa półurzędowa, starają się rozpędzić wszelkie troski, jakie mogły powstać w umyśle czytelnika na wiadomość o zgromadzeniu się floty włoskiej w przystani Agosta i to w tym samym czasie, w którym odbywała się pod Tulonem mobilizacya rezerwowej floty francuskiej. Mimo tego opinia publiczna przypuszcza dziś jeszcze, że Włochy przygotowują jakąś akcyę na południu i nie przestaje się niepokoić; oto co w tym względzie donoszą ze stolicy Niemiec: Oczywisty związek przygotowań morskich Francyi i Włoch z konferencyami we Friedrichsruhe i Chebie niepokoi mocno tutejszą opinię publiczną Pomimo uśmierzających artykułów prasy półurzędowej, wzrasta obawa przed wypadkami, które nastąpić mogą, przyczem braną jest przedewszystkiem na oko sprawa Trypolidy. Mimo tego w sferach poważnych, pomimo istotnego naprężenia się stosunków, wierzą w zwrot pokojowy. To pewna, że Crispi jeździł do Friedrichsruhe, aby zapewnić sobie poparcie Niemiec na wszelkie ewentualności.

Kreuzzeitung, która zamieściła niedawno kilka antisemickich artykułów, napomknęła przy tej sposobności o zapatrywaniach Wilhelma II. — *Börsenzeitung* rozpoczynając z tego powodu polemikę, wypowiada nadzieję, że dzisiejszy cesarz nie da się opanować antisemitom. Dziennik ten przytacza na dowód rozmowę Wilhelma z pewnym „często wspominanym, młodszym dyplomatą“ prawdopodobnie hr. Herbertem Bismarkiem. Cesarz miał między innemi powiedzieć, iż nikt nie powinien go posądzać o chęć zatrzymania koła czasu, jest bowiem chlubą Hohenzollernów, iż panują nad najdojrzalszym, najszlachetniejszym i najmoralniejszym ludem. — Do tego skromnego wyznania wiary dodał cesarz groźbę, iż ktoby podburzał umysły jednych przeciw drugim, ten nie może liczyć na jego poparcie. „Mamy ważniejsze zadania przed sobą“ — temi słowy miał cesarz zakończyć rozmowę.

Ustąpienie generała Moltkego.

Reichsanzeiger ogłosił wczoraj trzy listy generała Moltkego do Wilhelma II, list cesarza, w którym zezwala na dymisyę generała i rozkaz, wydany w tej sprawie. W pierwszym liście z dnia 3 sierpnia prosi Moltke o uwolnienie od obowiązków szefa sztabu, motywując swą prośbę tem, iż wskutek ubytku sił nie może już dosiadać konia. Cesarz odpisuje na to, że ceniąc zdrowie feldmarszałka zgadza się na uwolnienie go, prosi go jednak, ażeby przyjął posadę prezesa komisyi obrony kraju. Nazajutrz to jest 10 b m. wydał Wilhelm II rozkaz, uwalniający Moltkego od dotychczasowych obowiązków, mianujący go prezesem komisyi i wyrażający życzenie ażeby przyszłemu szefowi sztabu wolno był w ważnych wypadkach zasięgać rady feldmarszałka. Cesarz ubolewa nad tem, iż nadeszła chwila, w której wódz mający zawsze w ręku losy bitew, musi się ugiąć przed potęgą czasu. Nie wyliczając wszystkich zasług Moltkego, wskazuje cesarz na ostatnie ćwierć wieku dziejów niemieckich.

Na każde z tych pism cesarskich odpowiedział Moltke osobno listem pełnym uszanowania i wdzięczności.

Włochy i Anglia.

Interesującą wiadomość podał światu *Journal des débats*. Dziennik ten donosi, że między Anglią i Włochami istnieje traktat, mocą którego flota angielska ma w razie potrzeby bronić brzegów włoskich od najazdu Francuzów, podczas gdy Włochy zobowiązały się wysłać na skinienie Anglii 60.000 ludzi do Azyi Mniejszej, jeżeli interes Turcyi będzie tego wymagał O istnieniu traktatu między Włochami i Anglią mówiono już od dawna. Przed kilku tygodniami podała nawet paryska *Lanterne* treść tego traktatu; między przytoczonemi tam punktami nie było jednak ustępu, który *Journal des déb* teraz ogłasza Była tam wprawdzie mowa o obronie wybrzeży włoskich przez flotę angielską, ale nie było natomiast wzmianki o zobowiązaniu się Włoch do wysyłania siły zbrojnej na obronę tureckich posiadłości w Azyi: oba państwa miały tylko bronić wzajemnie swych interesów na Morzu Śródziemnem, a między politycznemi interesami Włoch miano w tym traktacie wymienić także aneksyę Trypolidy. Ogłoszony teraz artykuł traktatu nadaje mu od razu znaczenie jeszcze większe niż mu przypisywano dotychczas, a to tem bardziej, iż dziennik, który go ogłosił, zasługuje w każdym razie, by go za poważne źródło uważać. Jeżeli zaś to doniesienie jest rzeczywiście w całej rozciągłości zgodne z prawdą, w takim razie ramy przymierza środkowo-europejskiego znacznie się rozszerzyły mieszcząc już dziś w swym obrębie całą potęgę angielską. Od razu zrozumieć by można w takim razie zadanie, jakie przypadnie Włochom gdyby dwa środkowo-europejskie cesarstwa zaatakowane zostały od wschodu. Że Anglia, żądając od Włoch czynnego wystąpienia w Azyi Mniejszej, wytężyłaby wszystkie siły, ażeby skorzystać z chwili, w której ma takiego sprzymierzeńca, jest także więcej niż prawdopodobnem. Tak więc przyjąwszy za fakt wiarygodny, że Włochy stały się łącznikiem między Niemcami i Austryą z jednej, a Anglią i Turcyą z drugiej strony, musielibyśmy podziwiać znowu mistrzowską tkaninę dyplomatyczną, mogącą pochodzić jedynie z warsztatu żelaznego kanclerza Szkoda tylko, że pewne współczesne wypadki, których aktualności nawet *Journal des débats* zaprzeczyć nie może, nie łatwo dadzą się pogodzić z isnieniem takiego włosko-angielskiego traktatu. Skoro bowiem wojsko włoskie ma bronić posiadłości tureckich w Azyi, jakże wytłomaczyć sobie nieprzyjazne względem Włoch zachowanie się Turcyi w sprawie massawskiej?

Szerzenie prawosławia na Litwie i Rusi.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza sankcyonowaną przez cara ustawę dotyczącą nowego podatku gruntowego, jaki ma być pobierany w 9 guberniach zachodnich na budowę plebanii prawosławnych. Podatek ten ma być pobierany według następujących zasad:

1) Podatek jest przeznaczony na ostateczne uczynienie zadość potrzebom urządzenia odpowiednich pomieszczeń dla prawosławnych plebanij wiejskich.

2) W gub: witebskiej, mohylowskiej mińskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej rzeczony podatek będzie pobierany przez lat 12, w gubernii zaś kowieńskiej przez 2 lata.

3) Rozkład nowego podatku oraz jego pobór będzie dokonywany wedle zasady podatku gruntowego.

4) Zebrane w każdej gubernii fundusze pozostają pod kontrolą synodu prawosławnego.

5) Zwierzchność prawosławna czuwać będzie nad potrzebami plebanii i nad wydatkami.

Podatek ten ma niby to być pobieranym w zamian za zniesienie ciężącego obecnie na właścicielach ziemskich i parafianach obowiązku dostarczania pomieszczeń dla wiejskich parafii prawosławnych; ale właściwie jest to nowe obciążenie ludności i to dosyć dotkliwe. Obliczono, iż po zastosowaniu nowych przepisów, które zaczną obowiązywać od 13 stycznia 1889 r., będzie pobierany corocznie podatek gruntowy na wznoszenie i restaurowanie budynków plebanii prawosławnych w łącznej wysokości 491.000 rubli rocznie, co — jeżeli się uwzględni, że gub. kowieńska (25 000 rs.) płacić ma tylko przez dwa lata, czyni razem za cały ten czas 5.642.000, t. j. przeszło $5\frac{1}{2}$ milionów rubli! a kto wie, czy i po latach dwunastu przepisy te nie zostaną przedłużone. Prócz tego osoby i gminy, pragnące utworzyć nowe parafie prawosławne, obowiązane są dać dla nich odpowiednią ilość gruntu. Jeżeli parafie będą tworzone z inicyatywy rządu lub zwierzchności eparchialnej, grunt daje skarb lub zwierzchność duchowna. Obawiamy się jednakże, iż częściej nowe parafie będą powstawały „z inicyatywy gmin, na dobrowolne ich żądanie“: rząd rosyjski umie natchnąć ludność „dobrowolnem“ pragnieniem tego, czego sam chce. Szerzenie i wzmacnianie prawosławia jest jednym z kardynalnych punktów systemu rządu rosyjskiego; w krajach podbitych przez Rosyę prawosławie jest więcej jeszcze czynnikiem politycznym niż religijnym.

Kronika.

***Kraków,** 30 sierpnia.*

Magistrat z powodu zbliżającego się jarmarku na konie, uwzględniając słuszne zażalenia wnoszone na liczną rzeszę nieukwalifikowanych faktorów, zarządził: że osoby, chcące się trudnić na jarmarkach końskich w Krakowie pośrednictwem, muszą się niezwłocznie po dopełnieniu wymaganych ustawą warunków o odnośne zezwolenie wystarać — w przeciwnym bowiem razie do pośrednictwa na jarmarkach dopuszczonemi nie będą

Dziatwa szkolna. Według wykazów, prowadzonych przez tutejsze urzędy parafialne, liczba dzieci urodzonych w r. 1882, a które obowiązane są do wstąpienia do szkoły w bieżącym roku szkolnym, wynosi ogółem 1.738, z czego jest chłopców 810, dziewcząt zaś 923. Z przytoczonych cyfr przypada na dzieci wyznania rzym.-kat. 1.089; na dzieci wyznania mojżesz. 634; na dzieci wyznania greck.-kat. 5; tudzież na dzieci wyznania ewang. 5.

Komisya lekcyjna, z grona Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego na bieżący rok szkolny wybrana, zawiadamia strony interesowane, iż poleca na żądanie sumiennych i zdolnych kolegów, jako korepetytorów w miejscu i guwernerów na prowincyę

Porozumieć się można ustnie lub listownie codziennie od godziny 12—1 w *Collegium Novum*, sala nr. II (parter).

Uprasza się strony interesowane, aby jedynie pod wyżej podanym adresem korespondencye swe wysyłać zechciały.

Pogodę mamy od dni kilku, a z nią na niektórych ulicach tumany pyłu, tamującego oddech. Zbiornikiem pyłu jest zazwyczaj ulica Lubicz od Kolejowej ku dworcowi. Bez przesady powiedzieć można, iż kto w ciemnej odzieży przejdzie zwykłym krokiem ten kawałek drogi, odzież ta staje się na nim popielatą Nie pierwszy to raz podnoszą się głosy, proszące o zarządzenie polewania tej ulicy, — dotychczas wszakże tylko deszcze okazują litość nad mieszkańcami.

Z teatru. Jutro w piątek odbędzie się ostatnie w tym roku przedstawienie towarzystwa lwowskiego Artyści w pełnym składzie wystąpią w „Krakowiakach i góralach“ Kamińskiego. W sobotę odjeżdżają goście lwowscy, a teatr krakowski rozpoczyna szereg przedstawień.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Trembowli rotmistrzowi dziesiątego szwadronu pułku dragonów p. Alojzemu Hoppe, jako wyraz wdzięczności mieszkańców za harmonijny stosunek wojskowości do zarządu miasta w ciągu sześcioletniego pobytu wymienionego szwadronu w Trembowli.

Zmarli. Fryderyk Hoffman redaktor *Gartenlaube*, zmarł w Lipsku. Był on synem znanego nowelisty, urodził się w Płocku r. 1813. Utwory jego poetyckie znane są w całych Niemczech.

Z Lanckorony piszą do nas: Straż pożarna ochotnicza w Lanckoronie w krótkim czasie swojej egzystencyi dała już dowody swej czujności i zręczności. W nocy z dnia 28 bm. wszczął się pożar w Skawinkach, gminie o pół mili odległej od Lanckorony. W niespełna pół godziny była już straż na miejscu pożaru gdzie zastała stodołę napełnioną zbożem i sianem w płomieniach Dzięki energii naczelnika p Antoniego Miksteina, kierownika szkoły w Lanckoronie i zręcznej a wytrwałej pracy strażaków, pożar został w krótkim czasie zlokalizowany, a w niespełna 3 godziny zupełnie ugaszony.

Zbrodnia w Kukizowie. W głośnej sprawie usiłowanego morderstwa ks. Tchórznickiego przynosi dzisiejszy *Kuryer Lwowski* obszerne sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

„Nad ranem po spełnieniu zbrodni parobek dworski znalazł drzwi mieszkania otwarte, a wszedłszy do wnętrza, zobaczył zbroczonego krwią księdza na łóżku. Kałuża krwi na podłodze na środku pokoju, oraz dwie krwawe blizny na czole słabo oddychającego księdza świadczyły, że dokonano na nim zamachu gwałtownego. Parobek zaalarmował ludzi i panią Strzelecką, która o wypadku (według zeznania) zawiadomiła niezwłocznie listownie syna w Bouszowie.

„Młody dziedzic przybywszy na miejsce, posłał do Lwowa posłańca po dra Schmidta i zawiadomił o wypadku pisemnie prokuratoryę państwa, podając, jako ks. Tchórznicki, cierpiący na epilepsyę, prawdopodobnie w napadzie wypadłszy w nocy z łóżka ciężko się poranił i nikogo o jakąkolwiek zbrodnię nie podejrzywa — poczem polecił podłogę umyć z krwawych plam.

„Prokuratorya wysłała na miejsce komisyę sądowo-lekarską, która przybyła do Kukizowa dnia 31 wieczór i bawiła tam dwa dni. Dr. Schmidt, dwaj lekarze sądowi Lukas i Gostyński i fizyk starostwa skonstatowali przy oględzinach bezprzytomnego wówczas księdza, rany na czole i piersiach, pochodzące od tępego narzędzia, gwałtownie zadane, a na podstawie zeznań Aleksandra Strzeleckiego, uwięziono parobków dworskich: Krajewskiego, Merunowicza i Łucia, których oddano sądowi karnemu, gdzie dotąd przebywają, kierując śledztwo pierwotnie przeciwko nim tylko. Dyrekcya policyi wysłała na miejsce rewizora Spanga, który właściwe śledcze rozpoczął badania. Na podstawie licznych jego spostrzeżeń dochodzenie przybrało inny a wyraźny kierunek.

„Zawiadomiona o rezultatach prokuratorya wysłała na miejsce sędziego śledczego Kownackiego i praktykanta sądowego Paparę. Gdy sędzia sprawdził osobiście wskazane poszlaki i przekonał się, że dowody Spanga były prawdziwe, rozpoczął śledztwo ze służbą dworską co do najdrobniejszych szczegółów, dotyczących Strzeleckich w dniu owym krytycznym. Odbyto przedewszystkiem najściślejszą rewizyę w mieszkaniu proboszcza. W szafie znaleziono listów zastawnych, talarów i dukatów holenderskich na sumę 60 000 złr., w komodzie pod szufladą kilkaset dukatów, w starym obrazie zwiniętym w rulon 600 złr., w szufladkach biurka, w pudełku o podwójnem dnie 100 złr., pod podszewką w starym cylindrze 300 złr., wiele kwitów od kuponów bankowych — oraz liczne ślady krwi po wszystkich szufladach, widocznie po dokonanym zamachu przetrząsanych.

„Owej nocy napadu wyprawiał Aleksander Strzelecki u siebie w Bouszowie bankiet, podejmując do północy towarzystwo ze Lwowa, głównie oficerów i urzędników politycznych, nie zdołano jednak dojść dotąd, ażali później wydalał się on z domu. Człowiek to młody, lat 30 liczący, właściciel trzech włości, przedstawiających wartość 300.000 złr., do połowy zadłużonych; prowadził zawsze życie nader hulaszcze, widziano go bardzo często w kasynie końskiem i ting-tanglu przy ulicy Fredry. Po owej smutnej nocy nie zmienił wcale trybu życia, bywał często we Lwowie i rozpoczął budowę nowego murowanego dworu, na który dość znaczne wydał już pieniądze.

„Sędzia śledczy, przygotowawszy w ten sposób materyał dowodowy, zażądał przybycia na miejsce prokuratora. Nazajutrz zjechał zastępca prokuratora p. Sumper, który strutynowawszy akta, zgodnie z zapatrywaniem sędziego śledczego, postawił wniosek o wytoczenie śledztwa Aleksandrowi Strzeleckiemu o zbrodnię rozbójniczego morderstwa i o aresztowanie tegoż Udano się do Bouszowa, położonego tuż za parkiem i łąką. Przy rewizyi wówczas odbytej, znaleziono również pewne poszlaki i sędzia wydał obwinionego w ręce komendanta posterunku żandarmeryi Dyrdzińskiego, który tego wieczora w piątek 24 bm odwiózł go do tut. sądu krajowego, gdzie przebywa w celi wraz z obwinionym o defraudacyę Żabką.

„W dwa dni później, w niedzielę, złożyła p. Marya Strzelecka w ręce sędziego w listach zastawnych i obligacyach długu państwa 80.000 złr. a później 600 złr. w talarach i dukatach, zeznając, że ks. Tchórznicki dał jej tę sumę do przechowania, a w razie śmierci jego, jej ją darował.

„Rewizya następnie u niej przedsięwzięta nie dała żadnego rezultatu. W niedzielę aresztowano i ją także, na co była już przygotowaną i zarządzenie to przyjęła ze spokojem i rezygnacyą. Kukizów opuściła w czterokonnym powozie w towarzystwie rewizora Spanga.

„Na miejscu w Kukizowie bawią stale od dwóch tygodni sędzia Kownacki, praktykant Papara i ajent Spang, a zastępca prokuratora dojeżdża niemal codziennie. Śledztwo prowadzi się nader energicznie, a przesłuchiwania świadków potrwają co najmniej jeszcze 10 dni. Rozprawa zatem główna przypadnie gdzieś w zimie.

„Lekarze orzekli, że rany na czole księdza zadane są ręką słabą, prawdopodobnie kobiecą — Ks. Tchórznicki, staruszek o zapadłem żółtem obliczu, siwym włosie, twarzy okolonej krótką, białą brodą, jest już na drodze rekonwalescencyi. Małomowny, daje krótkie odpowiedzi. Zaprzeczał on, aby pieniądze powierzał p. S. lub komukolwiek i sądził, że ma je w szafie, a sam nie wie, ile ich posiada. Na punkcie gromadzenia pieniędzy jest wprost maniakiem i raduje się wyraźnie, gdy mu powiadają, że posiada tak znaczną sumę. Na folwarku bawi zawiadowczyni i dozorca, ustanowieni z ramienia starostwa.“

Wyścigi gołębi pocztowych z Przemyśla do Pesztu odbyły się w ubiegłą niedzielę i dzięki pomyślnej pogodzie przyniosły świetny rezultat. Wyścigi te zaaranżował budapeszteński klub „Columbia“. Gołębie tego klubu sprowadzono jeszcze we czwartek d. 23 b. m. koleją do stacyi gołębi pocztowych w Przemyślu Wypuszczone zostały w niedzielę o godz. 6 rano w liczbie 22. Każdy gołąb otrzymał na stacyi przed wypuszczeniem tajny numer. Pierwszy przybył do Budapesztu nr. 9 (właściciel J. G. Gasparetz) o godz. 1 m. 3; po nim przybyły nr. 11 i 6, tego samego właściciela, o godz. 1 m. 7 i o godz. 1 m. 15. O godz 1 m. 30 skonstatował obserwator dr. L Dirner przybycie nrów 20 i 18. Wreszcie o godz. 5 zjawiły się jeszcze pozostałe inne gołębie. Rezultat wyścigów wypadł tedy bardzo pomyślnie. Pomimo niedogodnego terenu (główną przeszkodę stanowiło pasmo Karpat), przebyli skrzydlaci wyścigowcy, uwieńczeni pierwszą nagrodą, przestrzeń 560 kilom w linii powietrznej w przeciągu 7 godzin, to znaczy 1.200 metrów na minutę.

Z Warszawy. Lakoniczną wiadomość przynoszą dzisiejsze dzienniki warszawskie, iż z rozporządzenia władzy edukacyjnej zamknięte zostały czteroklasowa pensya żeńska p. Bronisławy Leśniewskiej i szkoła kursu języków nowożytnych, utrzymywana przez księżnę Massalską.

W Prusach Zachodnich, w nizinach pod Noga-

tem, tegoroczna powódź zalała 37.000 hektarów ziemi. Z tych osuszono 13.000 hektarów w sposób naturalny przez spuszczenie, a siewy wiosenne odbyły się na nich dość wcześnie. Resztę 24.000 hektarów z powodu poziomu niższego od morza Bałtyckiego musiano osuszać sztucznie za pomocą t. zw. ślimaków. Masę tej wody obliczono na 250,000.000 metrów kubicznych i z tego osuszono w końcu lipca 20.000 hektarów. Pozostaje jeszcze do osuszenia 4.000 hektarów ziemi w nader nizkich nadjeziornych okolicach powiatu malborskiego.

Akademia francuska. *L'Institut de France* składa się z pięciu akademii. Najstarsza z nich, *Académie française*, założona przez kardynała Richelieu w r. 1635, składa się z 40 członków, którzy rządzą się pierwotnemi ustawami. Zadaniem jej jest wydawnictwo i opracowywanie słownika języka francuskiego. Wybiera sobie sama sekretarza dożywotniego z grona swych członków. Według odwiecznego zwyczaju otrzymują członkowie Akademii za przybycie na każde posiedzenie razem do podziału 240 fr., czyli, jeżeli się wszyscy zgromadzą, 6 fr. na osobę. *Académie des inscriptions et des belles lettres* składa się także z 40 członków, a przedmiotami jej prac są starożytne języki, archeologia i jej nauki pomocnicze. Akademia ta posiada nadto 10 akademików wolnych, 8 towarzystw zagranicznych, 30 korespondentów zagranicznych i 20 korespondentów krajowych. *Académie des sciences* dzieli się na 11 sekcyi, które zajmują się: matematyką, geometryą, mechaniką, astronomią, fizyką, chemią, medycyną i t. p. *Académie des beau arts* zajmuje się malarstwem, rzeźbą, architekturą, rytowniotwem, kompozycyą muzyczną i t. p., wreszcie *Academie des sciences morales et politiques* liczy 40 członków i bada filozofię, etykę, prawodawstwo, ekonomię państwową, statystykę i t. p. Wszystkie te akademie zbierają się raz na rok na wspólne posiedzenie.

Nowy ster balonowy. Czasopismo *XIX Siècle* donosi, że wkrótce odbędą się w Paryżu próby kierowania balonem. Pismo to nie wymienia nazwiska wynalazcy, ale przypisuje sobie w części zasługę dania wynalazcy bodźca do pracy nad dokonanem obecnie dziełem. Po wojnie z Francyą zamieściło bowiem pismo fejleton *„Revanche fantastique"*, w którym autor mówił wiele o tem, o ile wynalazek kierowania balonami przydaćby się mógł wojskom francuskim do pokonania nieprzyjaciół. Zachęcony tym fejletonem jeden z czytelników pisma *XIX Siècle*, wziął się energicznie do pracy i nareszcie po latach siedmnastu dokonał dzieła, które cały świat zadziwi. Tak prawi o wynalazku sam *XIX Siècle*; czy jednak próby, jakie wkrótce mają się odbyć, potwierdzą zapewnienia pisma francuskiego, okaże przyszłość. Pismo to opowiada, że wynalazca, będąc ubogim, udał się swojego czasu do francuskiego ministeryum wojny z prośbą o udzielenie funduszów na zbudowanie balonu i przyrządów. Ministeryum nie odmówiło wprawdzie, ale zażądało, aby wynalazca przedstawił swe plany komisyi wojskowej, któraby je zbadała i orzekła, czy warto na próby ponosić koszta. Wynalazca obawiał się przecież, by z planów jego nie skorzystał kto inny, zwłaszcza, iż komisya przez ministra wyznaczona, nie gwarantowała mu nawet zwrotu planów, — i w dalsze układy z ministeryum nie wchodząc, szukał kapitalisty, któryby dał mu potrzebne fundusze. Obecnie udało mu się znaleźć pieniądze.

Nowy dworzec kolejowy we Frankfurcie nad Menem jest wspaniałym pomnikiem nowoczesnej architektury. Tworzy on potężny czworobok, którego strona frontowa, zwrócona ku miastu, składa się z właściwego dworca i budynku bocznego, długiego na 220 metrów. Bezpośrednio za nim znajdują się peron i wielka hala wjazdowa, mająca 186 metrów długości i 168 metrów szerokości, a zakończona dwiema wieżami. Główne wejście prowadzi do obszernej hali, 60 metrów długiej i 31 szerokiej, przeznaczonej dla załatwiania interesów przez podróżnych. Hala wejściowa, sale poczekalne i wszystkie inne pokoje prowadzą bezpośrednio na peron, który ma 18 metrów szerokości. Wszystkie trzy hale połączone są żelaznemi łukami, mającemi po 56 metrów długości i 28 metrów wysokości w średnicy i zajmują 32 000 metrów kwadratowych przestrzeni. Lekkość i śmiałość konstrukcyi wzbudza podziw dla budowniczego, który potrafił z prostego materyału żelaznego osiągnąć takie architektoniczne rezultaty. Ogólna waga spotrzebowanego na budowę dworca żelaza wynosi $4^1/_2$ miliona klgr., do czego dodać należy 30.000 metrów kwadratowych blachy zwyczajnej i 6500 metrów kwadr. blachy cynkowej. Hale mieszczą 18 torów kolejowych. Dla przejeżdżających, którzy muszą iść na najdalsze tory, a nie chcą krążyć przez niższą część peronu, urządzone jest przejście podziemne, łączące wszystkie tory; przewożenie pakunków odbywa się również pod ziemią. W nocy cała hala oświetlona jest lampami elektrycznemi, żarowemi i łukowemi. O 250 kroków od wjazdu znajduje się śród sieci szyn główny weksel, złożony z pięciu stacyj, połączonych przejściem i tam nastawia się wszystkie weksle całego dworca.

Oryginalna kuracya. Dzienniki węgierskie opowiadają o oryginalnym środku, do jakiego uciekł się hr. Emanuel Andrassy, w chwili, kiedy w czasie konnej przejażdżki w lesie w Betdy spadł z konia i stłukł sobie nogę. Ponieważ lekarza nie łatwo było sprowadzić, polecił służbie wykopać dół w ziemi, włożył weń nogę i kazał przykryć ją grubą warstwą ziemi. Ten „zimny okład" usunął zapalenie, a ciężar ziemi przytłumił puchlinę. W kilka godzin później Andrassy dosiadł konia, a nazajutrz był już zdrów zupełnie.

Niezwykłe zjawisko zauważono w ubiegły poniedziałek na południu Anglii. Atmosfera rozrzedziła się do tego stopnia, że z nadzwyczajną dokładnością rozróżnić można było przedmioty oddalone o 30 do 40 mil ang. od Duwru i Folkestone Latarnię morską na Cap Grisner, wieżę katedry i kolumnę Napoleona w Boulogne wyraźnie widzieć można było gołem okiem.

Charakterystyka śmiechu. Jeden z psychologów niemieckich twierdzi, że śmiech odpowiada charakterowi człowieka. Zdaniem jego, ludzie, w których śmiechu przebija się *A*, są otwarci i uczciwi, lubią zabawę, a częstokroć mają usposobienie zmienne. Śmiech, w którym przebija *E*, oznacza człowieka flegmatycznego i melancholijnego. *I* wyróżnia się znów w śmiechu dzieci, jako też osób naiwnych, usłużnych bojaźliwych i niezdecydowanych. Śmiech w tonie *O* oznacza śmiałość i szlachetność. Strzedz się zaś należy ludzi śmiejących się w tonie *U*, są to bowiem mizantropi.

Mianowania. Minister skarbu mianował komisarzy skarbowych: dra Rudolfa Różyckiego sekretarzem skarbowym, Stanisława Prokowicza starszym inspektorem straży skarbowej, następnie komisarzy skarbowych Bazylego Tychowskiego, Aleksandra Smagę, Bazylego Jaworskiego, Jana Karyczaka, Fryderyka Riemana i dra Michała br. Jorkasch-Kocha, starszymi komisarzami skarbowymi w obrębie lwowskiej dyrekcyi skarbowej.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Eugeniusza Krausa z Mielca do Białej i przeznaczył nowo mianowanych starostów: Juliana Pokińskiego dla Mielca, a Seweryna Bańkowskiego dla Gorlic, tudzież przeniósł sekretarza namiestnictwa Karola Franza ze Lwowa do Liska, poruczając mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Repertoar teatralny.

W piątek 31 sierpnia: „Krakowiacy i górale", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Kamińskiego. Pożegnalne przedstawienie.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

Wiedeń, 27 sierpnia.

(Dokończenie).

Włochy północne. Według wiadomości dotychczas zebranych zbiory pszenicy ilościowo źle się przedstawiają, gdyż wyniosą zaledwie 70—75 prc. przeciętnego zbioru: za to jakościowo pszenica dobrze się przedstawia, około połowy zbiorów nawet bardzo dobre. Potrzebę importu obliczają dla całego kraju conajmniej na 15 milionów hktl. obcej pszenicy. Owsa według urzędowych wiadomości zebrano 4,692.800 hktl., w tej ilości $^2/_5$ dobrego gatunku i $^3/_5$ nieco gorszego; odpowiada to mniej więcej 70% przeciętnego zbioru, tak iż potrzeba będzie importować około 3 milionów hktl. obcego owsa. O kukurudzy nie można jeszcze wyrzec stanowczego sądu, ale w ogóle żalą się na tegoroczną kukurudzę i według dotychczasowych przypuszczeń zbiory kukurudzy przy sprzyjających nawet okolicznościach wyniosą nie więcej nad 60% przeciętnego zbioru.

Włochy wschodnie. Zbiory pszenicy wynoszą o 15% mniej od przeciętnego zbioru, jakościowo pszenica bardzo dobrze się przedstawia. Kukurudza wskutek dłuższej posuchy wiele straciła, stąd budowa ziarna niezadawalniająca. Według dotychczasowych obliczeń należy się spodziewać niedoboru 30 do 35% w porównaniu z przeciętnym plonem. Proso dało obfite zbiory, jakościowo bardzo dobre. Rośliny strączkowe źle się przedstawiają. Ryż, o ile można się spodziewać, da piękny plon.

Włochy środkowe. Niesprzyjające warunki meteorologiczne wiele zaszkodziły pszenicy, to też plon tegoroczny można obliczyć conajwyżej na 65% przeciętnego plonu. To samo można powiedzieć o życie i owsie, tak iż zbiory żyta i owsa można obliczyć na 60%. Kukurudza również nie zapowiada pięknego plonu, gdyż wiele straciła wskutek posuchy i zimna.

Rosya: Podole. Pszenica 80 prc. średniego plonu, żyto 60 prc., jęczmień 40 prc., owies 100 prc.

Gub. kijowska. Pszenica 90 prc. średniego plonu, żyto 90 prc., jęczmień 90 prc., owies 100 prc.

Gub. wołyńska. Pszenica 70 prc. średniego plonu, żyto 60 prc., jęczmień 70 prc., owies 80 prc.

Gub. czernichowska. Pszenica 90 prc. średniego plonu, żyto 80 prc., jęczmień 80 prc., owies 80 prc.

Gub. połtawska. Pszenica 120 prc. średniego plonu, żyto 100 prc., jęczmień 90 prc., owies 100 prc.

Gub. charkowska. Pszenica 70 prc. średniego plonu, żyto 70 prc., jęczmień 50 prc., owies 60 prc.

Gub. kurska. Pszenica 80 prc. średniego plonu, żyto 90 prc., jęczmień 70 prc., owies 100 prc.

Gub. orłowska. Pszenica 80 prc. średniego plonu, żyto 60 prc., jęczmień 70 prc., owies 90 prc.

Gub. chersońska i jekaterynosławska. Pszenica, żyto, jęczmień 120 prc. średniego plonu.

Bessarabia. Pszenica 125 prc. średniego plonu, żyto 75 prc., jęczmień 100 prc., owies 50—75 prc., rzepak 125 prc., kukurudza 75—100 prc.

Królestwo Polskie. Pszenica 85—90 prc. średniego plonu, żyto 70—75 prc., jęczmień 80—85 prc., owies 90—95 prc., groch 80—90 prc.

Kurlandya i Litwa. Pszenica 90 do 100 prc. średniego plonu, żyto 80—90 prc., jęczmień 90 prc., owies 90 prc., kartofle 100 prc., koniczyna przedstawia się miernie, chmiel dosyć dobrze.

Estonia. Pszenica 80—85 prc. średniego plonu, żyto 90—95 prc., jęczmień 80—85 prc., owies 70—75 prc., kartofle 60—65 prc.

W Inflantach oziminy obiecują dość mierne zbiory, jarzyny zaś dobre.

W gub. witebskiej oziminy dosyć dobre, jarzyny zaś mierne.

W tambowsk. gub. tak oziminy jak jarzyny przedstawiają się zadawalająco. W gub. woroneżkiej oziminy — zadawalająco, jarzyny miernie.

Rumunia. Dostateczna ilość śniegu, ktory spadł ubiegłej zimy, zupełnie ochroniła zboże od zimna tak, iż z początkiem wiosny usprawiedliwione były jaknajpiękniejsze nadzieje. Późniejsze warunki meteorologiczne wywołały pewne zaniepokojenie. Pomimo to jednakże tegoroczne zbiory byłyby wyjątkowo dobre, gdyby nie upały zwrotnikowe, jakie wydarzyły się w czerwcu. Dobroć ziarna znacznie na tem ucierpiała. Pod względem wagi tegoroczne zboże ustępuje zeszłorocznemu, natomiast ilościowo znacznie przewyższa zbiory 1887 r. Sucha i piękna pogoda, jaka panowała w okresie żniw, dała powód do równoczesnego prawie rozpoczęcia żniw we wszystkich okolicach, ztąd powstał brak robotnika i co za tem idzie znaczne podwyższenie płacy roboczej, co przyniosło gospodarzom znaczne straty. Drugą okolicznością niekorzystną dla właścicieli jest podniesienie cen od transportu morskiego. Niezwykłe zimna tej zimy przyniosły winu wielką szkodę, w wielu miejscach wino pomarzło, tak iż należy oczekiwać niedoboru w zbiorach wina. Kukurudza jeszcze przed trzema tygodniami rokowała piękne nadzieje, ale obecnie wiele cierpi od niesprzyjających warunków atmosferycznych, mianowicie zaś od posuchy, tak że jeżeli wkrótce nie spadną obfite deszcze, ten produkt, tak ważny w gospodarstwie rumuńskiem, nie da zadawalniających zbiorów. W czerwcu spadły silne grady, dotkliwie uczuć się dały chłopom, którzy byli po większej części nieubezpieczeni od gradu.

Francya. O ile z zebranych dotychczas wiadomości wnosić można, zbiory pszenicy dadzą deficyt w departamentach północnej Francyi, który można ilościowo ocenić na $^1/_5$ do $^1/_3$ przeciętnego zbioru. Natomiast w innych departamentach zbiory będą nieco lepsze, tak iż ogólny plon można oznaczyć na 80 prc. przeciętnego zbioru, czyli na 88 milionów hektolitrów (ponieważ przeciętny zbiór we Francyi obliczają na 110 milionów hktl.) Żyto i jęczmień prawie że dosięgnie przeciętnego zbioru, ale jakościowo źle się przedstawia. Owies, jak dotąd, obiecuje dobre zbiory; rzepak, przeciwnie, liche.

Szwajcarya. Zbiory pszenicy i żyta wypadły znacznie niżej przeciętnego plonu, tak iż import będzie znacznym, tembardziej, że zboże to, w wielu miejscach mokrem zostało zebrane. Obecny stan owsa każe się spodziewać dobrego zbioru przeciętnego. Ilościowo zbiory pszenicy i żyta ocenić można na 75—80 prc., owsa na 100 prc.

Holandya. Pszenica 80—85 prc., żyto 70—75 prc., jęczmień 85—90 prc., owies 105—110 prc.

Mała Wołoszczyzna. Zbiory pszenicy we wschodniej części kraju obliczają na 14 cetnarów metrycznych z hektaru, w południowo-zachodniej i w okolicach naddunajskich — na 10 cetn. metr. z hektaru, tak iż przeciętnie można przyjąć 12 c. m. z hktr., co odpowiada dobremu przeciętnemu zbiorowi. Pod względem dobroci jednak plon pszenicy niezupełnie zadawalniająco się przedstawia: ziarno jest nieco zgnieciionem, barwa — blada, i nawet najlepsze gatunki ziarna, które stanowią 30 prc. całego zbioru, nie mają pożądanej wagi. Plony jęczmienia, żyta i owsa według dotychczasowych wiadomości w przybliżeniu tylko dadzą się ocenić, obliczają je na 80 prc. przeciętnego plonu. Rzepak także nie dał pożądanych rezultatów, gdyż tegoroczny zbiór można przyjąć nie więcej nad 70 prc. przeciętnego zbioru.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 28 sierpnia. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 9617 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 5929 sztuk, z Węgier 3688 sztuk.

Z powodu wielkiego spędu dzisiejszy targ nie był ożywiony.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 45 do 46 ct. wyjątkowo po — ct., za towar średni po 42 do 44 ct., za lekki po 36 do 40 ct., za prosiaki po 30 do 39 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,4 mm	745,2 mm	744,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,8	+16°,4	+22°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NWW 1	WSW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	87%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	6	5

Telegramy „Nowej Reformy"

Chabówka, 30 sierpnia. Dyrektor policyi krakowskiej, hofrat Englisz, na Obidowej w powrocie z Zakopanego wypadkiem ciężko pokaleczony stracił oko.

Wiedeń, 30 sierpnia. Powiadają, że hr. Taaffe przez pośredników prowadzi rokowania z przywódcami czeskich Niemców o ponowne wejście ich do Sejmu czeskiego.

Wiedeń, 30 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef dzisiaj wieczorem wyjedzie z Tegernsee do Gmunden, dokąd jutro rano ma też przybyć cesarzowa Elżbieta.

Wiedeń, 30 sierpnia. Donoszą, że z cesarzem ma również przybyć i cesarzowa do Gmunden w celu odwidzenia carowej.

Wiedeń, 30 sierpnia. Doniesienie *Köln. Ztg.* jakoby arcyksiężna Klotylda, siostra księcia bułgarskiego Ferdynanda, przybyła do Gmunden w celu wyjednania u carowej pozwolenia na złożenie jej wizyty przez księżnę Klementynę Coburg, nie znajduje tu żadnej wiary.

Wiedeń, 30 sierpnia. Ambasador włoski Nigra powraca dzisiaj do Wiednia.

Berlin, 30 sierpnia. Wczoraj na giełdzie berlińskiej kursowała pogłoska o ustąpieniu ks. Bismarka ze stanowiska kanclerza państwa; dotąd wiadomość ta nie znalazła potwierdzenia.

Berlin, 30 sierpnia. Beningsen mianowany został naczelnym prezesem Hanoweru.

Berlin, 30 sierpnia. Prasa berlińska zachowuje się całkiem chłodno i bez uprzedzenia politycznego wobec zamachu na życie sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu.

Paryż, 30 sierpnia. Floquet odjechał do Tulonu na manewra floty.

Paryż, 30 sierpnia. W Nicei uwięziono niejakiego Hohenburga, nauczyciela języka niemieckiego i oficera landwery pruskiej, jako podejrzanego iż jest szpiegiem niemieckim.

Londyn, 30 sierpnia. Powstanie Zulusów zostało stłumionem.

Rzym, 30 sierpnia. Crispi przybył do stolicy.

Z Massawy nadchodzi wiadomość, że Rosya i Grecya ustanawiają tam konsulaty.

Rzym, 30 sierpnia. Gabinet włoski otrzymał już notę Gobleta w sprawie massawskiej. Pismo francuskiego ministra spraw zagranicznych owiane jest duchem pojednawczym.

Belgrad, 30 sierpnia. Słychać, że sprawa rozwodowa pary królewskiej odroczoną jest na pewien przeciąg czasu z powodu toczących się rokowań o dobrowolny układ. Mówią nawet o osobistem spotkaniu się zwaśnionej pary małżeńskiej. Pośrednikiem jest Piroczanac.

Sofia, 30 sierpnia. Policya tutejsza ujęła wczoraj jednego z rozbójników z pod Bellowy. Według zeznania tegoż, szajka bellowska podzieliła się na dwie partye, z których jedna udała się do Macedonii, druga zaś do Serbii. Cała ta szajka sformowała się w Serbii na wiosnę.

Wiedeń, 30 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1 minut 30 po południu). Węgierska renta złota 101·92, papierowa 91·65. — Akcye kolei Karola Ludwika 211·25. — Rubel 122.

Pszenica na jesień 8·32.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 sierpnia 1888	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	70
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	111	40
5% austryacka renta (marcowa)	97	60
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	312	90
Londyn	123	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	75½
Dukaty austryackie	5	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	10

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Prześwietnej Kapitule — Szanownemu Duchowieństwu, przyjaciołom, znajomym i wszystkim, którzy łaskawie odprowadzić raczyli na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki brata mego ś. p. X. Ignacego Polkowskiego składam serdeczne „Bóg zapłać". *Antoni Polkowski.*
(1466 1)

NADESŁANE

Dr. Juliusz Bandrowski
lekarz-dentysta
ukończywszy w Berlinie specyalne studya zamieszkał w Krakowie **w Rynku głównym Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy.**
Ordynuje codziennie od godz. 10 do 1 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu.
Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie.
(1282 15-?)

NADESŁANE.

Domowym oraz najpewniejszym środkiem przeciw cierpieniom z niestrawności i zatwardzenia powstałych, są Lippomana Karslbadzkie proszki musujące. 124

NADESŁANE.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
napój stołowy orzeźwiający
skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.
(46 34-52)

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 30 8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	121 —	122
Marki niemieckie za 100 mar.	60 —	61 5
20-to frankówka złota	9 72	9 82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 40	91 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 30	93 30
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ II Em.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ z prem. 10%	100 70	101 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 50	98 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	87 —	89 —

Lwów, dnia 29 8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
5% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 29/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	88 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 25

Wiedeń, dnia 29/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 65	81 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 50	82 70
4% „ „ złota „ „ 100	111 60	111 80
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 60	97 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	144 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 90	102 1
5% „ papierowa „ „ 100	91 50	91 70
5% Obl. w. Osb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	129 —	129 30
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	128 75	129 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 60	126 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 20	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	103 —	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 90	105 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	25 70	36
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 —	20 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 30	101 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 50	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 50	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	95 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 70	103
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 20	100 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 75	90 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 20	99 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	147 —	147 50
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	99 25	99 75
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	99 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 75	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 —	184 25
Klary „ 40 „ m. k.	59 —	59 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 50	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 50	18 85
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr	109 —	109 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 —	97 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	312 90	313 10
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 50	307
30·—	Laenderbank „ 200 „	237 —	237 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	872 —	874 —
12·—	Unionbank „ 100 „	213 50	214 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	183 —	183 25
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2473	2478 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 25	211 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 75	225 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 —	143 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 50	181 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	256 50	256 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	111 30	111 90
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	403 —	405 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 86	5 87
20-to Frankówki „ „	9 76	9 77
20-to Markówki „ „	12 02	12 04
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 10	10 12
Funty szterlingi „ „	12 23	12 34
Banknoty włoskie „ „	48 40	48 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	122 50	122 —

JAKÓB HOCHSTIM, Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł. linia A—B, kupuje i sprzedaje krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety po najprzystępniejszych cenach. Wymienia wylos. papiery, kupony. Dostarcza nowe arkusze kuponowe. Zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą.

FARBY do wszelkich użytków tanie i dobre

752 8 0

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Ekspedytorka pocztowa posiadająca odpowiednią kaucyę, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: **Z. O. Kalwarya Zebrzydowska.** 1460 1 3

Studenci szkół średnich, znajdą dobre umieszczenie pod korzystnemi warunkami. **Kleparz, ulica Kurniki. L. 7, I piętro.** Na żądanie konwersacya w języku niemieckim. 1461 1 3

W masie rozbiorowej braci Atlass w Jarosławiu są **wyprawione skóry, wartości 16.850 złr. w. a.**, bądź w całości, bądź pojedynczemi partyami z wolnej ręki do sprzedania. 1462 1 3 Zarządca masy **Adwokat Jahl w Jarosławiu.**

W Mydlnikach o pół mili od Krakowa, przy szosie, **do sprzedania propinacya, 2 stawy i 80 morgów dobrego gruntu.** Wiadomość u właścicielki w Krakowie, ulica św. Jana, Nr. 12. 1411 2 3

Leon Frommer w Krakowie ul. Szewska, 7. otrzymał na skład **Teril**, c. k. nadkomisarz skarbowy **Nowa ustawa gorzelniana** wydanie drugie uzupełnione. **Cena 80 cent., z przesyłką 95 centów.** 1417 2 3

Zawiadamia się P. T. Rodziców i Opiekunów, że **Szkoła sześcioklasowa żeńska św. Tomasza** jak dawniej 1 września otwartą zostaje, gdzie wpisy już od 27 sierpnia rozpoczęte. 1451 2 3

Księgarnia ant. i skład nut muzycznych Leona Frommera w Krakowie ul. Szewska, 7, zaopatrzona została **we wszystkie książki szkolne po większej części już oprawione.** 1418 2 3

Florentyna Szklarska przyjmuje **uczniów,** uczęszczających do szkół średnich. **Ulica św. Jana, L. 13, drugie piętro.** 1449 2 3

Z powodu kończącej się wkrótce wyprzedaży Pierwszy krakowski **Skład Płócien Krajowych M. KULCZYKOWSKIEJ w Krakowie hotel Saski, ul. Sławkowska,** poleca do nabycia jeszcze: Bieliznę dla dzieci wszelkiego wieku. Bieliznę stołową, ręcznik, chustki do nosa i t. p. 1437 3 0 **Wyroby ludowe z Rusi.**

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ Kraków, Krzyształfory, 1414 6 10 **(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)**



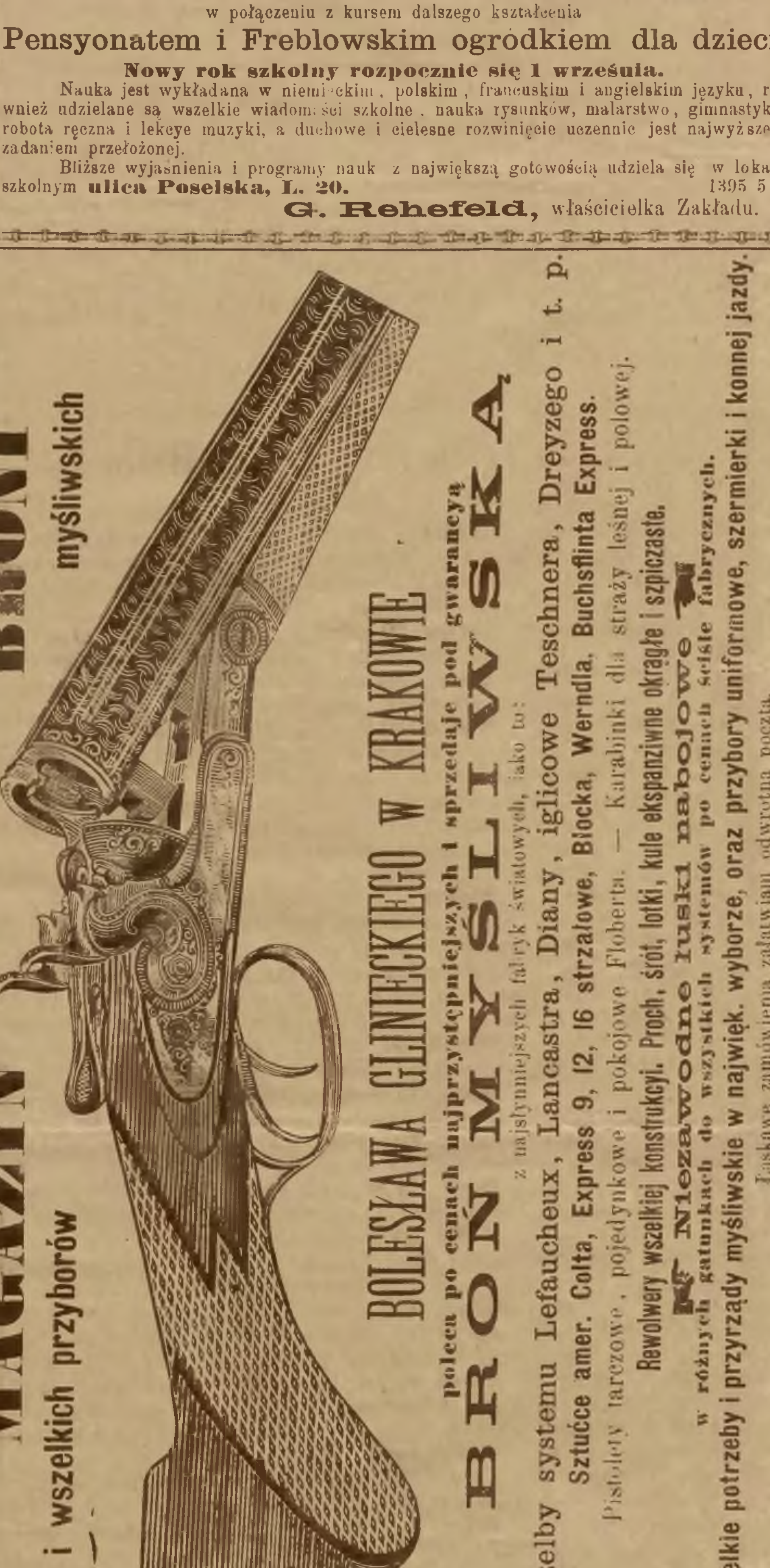
sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z letnią gwarancyą za gotówkę i b na raty. Wymieniony skład posiada wyłączną wGalicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „Julius Blüthner". Ceny fabryczne.

Powróciłem i zamieszkałem przy **ul. Batorego, 26, w Krakowie** i przyjmę jeszcze jednego ucznia. 1442 3 6 *Czesław Czyński.*

Rodzina izraelicka życzy sobie mieć **kilku panów studentów na wikt i stancyę.** Na żądanie fortepian do dyspozycyi. Bliższa wiadomość **w Biurze E. Silbersteina, Plac Maryacki, Nr. 9.** 1445 3 3

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
1 English school for young ladies
w połączeniu z kursem dalszego kształcenia
Pensyonatem i Freblowskim ogrodkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpocznie się 1 września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, robota ręczna i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.
Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się w lokalu szkolnym **ulica Poselska, L. 20.** 1395 5 8
G. Rehefeld, właścicielka Zakładu.

MAGAZYN BRONI i wszelkich przyborów myśliwskich



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE
poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą
BROŃ MYŚLIWSKĄ,
z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:
Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.
Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.
Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanziwne okrągłe i szpiczaste.
Niezawodne łuski nabojowe w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.
Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.
Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 995 29 0

211 22 22

Fortepiany pianina na raty — od 300 do 700 złr. — Słynne harmonium amerykańskie, od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — premiowanych harmoniów Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam wprost z fabryk. Ponieważ sam **płacę cło i transport do każdej stacyi** kolejowej, zatem każdy instrument jest o 50 do **60 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (te samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 30 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — Niezawodna tynktura ochronna od molów, robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) à fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)
Ant. Sidorowicz w Kołomyi.
Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza fortepian bardzo dobry i osobiny kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabrycznego. Sid. sam opłacił transport. Dr. Rittigstein w Tarnopolu.
... w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłem wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. Am. Aleksandrowicz, Wiedeń. Rudolfskaserne.
Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za piękne i dokładnie, a tak tanie pianino, również za opłatę transportu. — Życzę wielu odbiorców powodzenia etc... prof. T. Cieleński, Nowy Sącz.
... szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana ... wszędzie taniem odesłane 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. ... A. Studziński, Lwów, Łyczakowska 8.

Karpackie ziółka przeciw chrypce, duszności, kaszlom, etc. po 25 cent. — Mulej jak 3 pakiety nie wysyłam pocztą. Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Magyar (Siebenbürgen) — Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskoroszej** (od 2 do 6 zł. à kilo). — **Wody mineralne wprost ze źródeł.** — Benignina, na piegi i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — **Ecaillant na odmiotki** 48 c. — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — **Wyborny Ocet winny** i wiśnia oliwa. Wszelkie środki toaletowe, dezinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.
Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa Cykoryi, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem.
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 21 0
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.
Do nabycia we wszystkich handlach.

Ogłoszenie przedpłaty. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie 1406 2 5 przyjmuje przedpłatę na wyciąg fortepianowy (Clavierauszug) z polskim i niemieckim tekstem z opery **Władysława Żeleńskiego Konrad Wallenrod.** Cena egzemplarza w drodze prenumeraty wynosi **6 złr.** Po wyjściu z druku **10 złr.**

Panienki kształcące się w tutejszych zakładach naukowych, przyjmuję z całkowitem utrzymaniem, pod warunkami bardzo przystępnemi, zapewniając wszelką opiekę *Marya Huskowska.* 1348 5 4 Rynek gł., Nr. 5, II piętro.

Nieodwołalnie jeszcze tylko 7 dni! Wielki anglo-amerykański **CYRK BORNA** Plac Dietla. **Codziennie Wielkie Galowe Przedstawienia.** Występ pierwszorzędnych sił artystycznych. 1456 2 2 Początek o godz. 8 wieczór. Z wysokim szacunkiem *A. Boczoń,* agent cyrku *L. Born,* właściciel i dyrektor.

Ważne dla Rodziców. **Kilku uczniów,** uczęszczających do szkół znajdą wygodne pomieszczenie z wiktem i obsługą, oraz troskliwą opiekę za miernem wynagrodzeniem. Wiad. mość: **Plac Szczepański, L. 9, II piętro.**

Uczniów u rzymującego przeszło lat 20, przyjmuje i na ten rok uczęszczających do szkół publicznych — dozór męski, fortepian i język na żądanie opieka sumienna. *Feliksa Wojciechowska.* **Ul. Szpitalna, 18, II piętro.** 1438 3 3

Marya Dumaire nauczycielka języka francuskiego i niemieckiego, życzy sobie przyjąć na **stół i mieszkanie kilku uczniów. Ulica Grodzka, L. 32.** 1420 5 5

Uczniowie gimnazyalni mogą mieć **mieszkanie wraz z całem utrzymaniem** przy rodzinie obywatelskiej ze wsi, zamieszkałej w Krakowie. Bliższa wiadomość w domu przy **ulicy Wielopole, Nr. 16, na parterze,** w mieszkaniu państwa S., które stróż wskaże. 1409 4 6

Boyveau ROOB LAFFECTEUR (Sarsaparylinn) aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Syrop ten od dawna już znany, stanowi dotychczas najlepszy i najskuteczniejszy krew czyszczący środek. W szkrofułach, chorobach syfilistycznych i różnorodnych cierpieniach skórnych, działa syrop ten niezawodnie. W zastarzałych nawet cierpieniach, usuwa w krótkim czasie ślady zanieczyszczenia krwi. **Cena 1 złr. 20 ct.** Broszurki, zawierające dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż na żądanie bezpłatnie. 106 22 0 Główny skład w aptece **Henryka Blumenfelda we Lwowie.** Skład w Krakowie w apt. L. Rosnera.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane PIWA** jako to: **„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach, „Ale" w oryginalnych flaszkach,** są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 23 56 Z poważaniem **Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.**

Dwóch uczniów szkół średnich znajdzie pomieszkanie z wiktem w domu pens. urzędnika przy ul. **św. Tomasza, 7, I p.** 1457 2 3

Niemiecka wyższa szkoła dla panien ośmioklasowy Zakład żeński **LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ w Krakowie, przy ulicy Kanoniczej, L. 9,** rozporządzeniem Jego Ekse. Ministra oświaty z daty Wiedeń dnia 13 września 1885 roku, L. 15.962, **otrzymał charakter publicznego Zakładu naukowego.** — **Świadectwa, przez ten Zakład wydane, mają wartość państwową.** — poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. Gruntowna nauka we wszystkich przedmiotach szkolnych, w językach: **polskim, niemieckim, francuskim, angielskim, w muzyce i robotach ręcznych.** — Nauki w wyższych klasach udzielają profesorowie gimnazyalni. **Kurs nauk rozpoczyna się dnia 3 września.** Z powodu licznego uczęszczania Zakład jest w możności obniżyć opłatę szkolną. — Wpisy codziennie od godz. 10 rano do 5 popołudniu. 1443 3 3

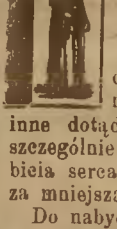
Wapiennik miejski w Podgórzu postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości



WAPNO o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika przy piecu i Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.
Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.
Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.
Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 50 0
Dyrekcya.

Stanisław Ochmański uczeń Dyr. Wł. Żeleńskiego udziela **lekcyj zasad harmonii i fortepianu.** 1432 2 4 Mieszka: **Ulica Starowiślna, Nr 12.**

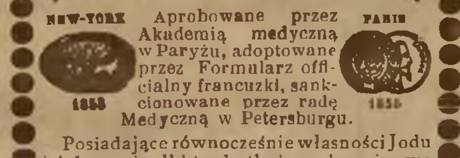
Stare, sławne, prawdziwe **Krople żołądkowe ś. Jakóba Bosych mnichów.**



Do zupełnego i pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które wszystkie inne dotąd używane środki nie skutkowały, szczególnie katarów żołądka, kurczów, kolki, bicia serca, bólu głowy itp., po cenie 60 ct. za mniejszą flaszkę, a złr. 1 20 za większą Do nabycia w Krakowie w aptekach: W. Redyka, Ernesta Stoskn ra, Piotra Krokiewicza, J. Trauczyńskiego i J. Rosnera, K. Wiszniewskiego; w Tarnowie u M. Adlera i H. Kijasa; Kopyczyńce apt. Redera 88 19 26

Mogą znaleść pomieszczenie **panienki** którym zapewnia się rodzicielska opieka, a na żądanie **konwersacya francuska i fortepian.** 1368 3 3 Wiadomość u **J. B. ulica Szewska, 8, I piętro, od godz. 2 do 5 po południu.**

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie potrzebuje 1401 3 3 **praktykanta.**



Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zathanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée nieprawidłowem skąpem lub zupełnie wstrzymanem peryodzie), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywienia organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod niezczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niżej umieszczony położony na opakowaniu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40 WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ. 26 31 0

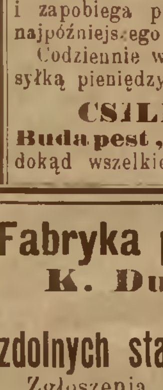
Mieszkanie na III piętrze, przy ulicy Floryańskiej, Nr. 3, składające się z **trzech pokoi od frontu i kuchni, jest do wynajęcia od 1 października b. r.** Jest też **osobny pokój do wynajęcia od zaraz.** 1361 5 6 Bliższa wiadomość tamże w handlu win.

Rany wszelkiego rodzaju, obrzmienia, ropienia, odmrożenia i nagniotki usuwa od lat już używana, **maść cudowna hamburska** wyłącznie prawdziwa na składzie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 cnt. 98 14

Incassant z dobremi świadectwami, będzie przyjęty za stałą pensyą **w generalnej agencyi The Singer Manufacturing Compagny New York, G. Neidlinger** w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 34. Kaucya wymagana. 1444 2 3

Ogłoszenie. Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, wszystkie szkoły średnie i ludowe, że przy **ulicy Grodzkiej, L. 32,** naprzeciwko handlu Wgo Armółowicza, założyłem **Skład wszelkiego papieru, doborowych materyałów piśmiennych szkolnych,** rozmaitego odzaju, i **druków wojskowych.** Wszystko sprzedaję po najniższych, ale stałych cenach. 1384 5 5 *Artur Horowitz.*

Ja, Anna Csillag,



z olbrzymiemi włosami 185 cm. długiemi, które mi urosły wskutek używania przez 14 miesięcy pomady przezemnie wynalezionej, która jest jedynym **środkiem** przeciw **wypadaniu włosów,** dla **przyspieszenia tych wzrostu, wzmocnienia skóry,** oraz dla uzyskania u panów pełnej, pełnej brody, po krótkiem użyciu udziela już włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i miękkości i zapobiega przedwczesnemu osiwieniu do najpóźniejszego wieku. Cena słoika 1 i 2 złr. Codziennie wysyłka za zaliczką, lub nadsyłką pieniędzy na cały świat. 893 14 20 **CSILLAG & COMP. Budapest, Königsgasse, Nr. 52,** dokąd wszelkie obstalunki nadsyłać należy.

Fabryka pieców kaflowych K. Dudy w Bielsku poszukuje **zdolnych stawiaczów dla Krakowa.** Zgłoszenia przyjmuje zastępca p. Ad. Hochstin, Floryańska, 38. 1455 2 2

SKLEP wraz ze wszystkiemi ubikacyami parterowemi, oraz **całe pierwsze piętro,** w domu pod L. 46 w Rynku głównym, przy linii A—B (zajmowane dotąd przez Wgo A. Hawełkę), są razem lub oddzielnie **do wynajęcia od 1 lipca 1889 roku, ewentualnie i wcześniej.** 1288 4 5 Wiadomość w kancelaryi Adwokata **Dra Michała Koya, ul. św. Jana, L. 1.**

Mieszkania do wynajęcia 1416 4 5 w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16: 6 pokoi i kuchnia na I piętrze. 6 pokoi i kuchnia na II piętrze. 2 pokoje i kuchnia na II piętrze. 1 pokój i kuchnia na parterze. Stajnia i wozownia. Wiadomość u stróża.

Poszukuje się **osoby pewnej, uczciwej i moralnej,** w średnim wieku **do kuchni na folwark** przy mieście, z dobremi świadectwami i rekomendacyą. — Zgłoszenia pod lit. **F. K.** poste restante **Tarnów.** 1387 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.